

Temat 25.

Małżeństwo

Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej między mężczyzną a kobietą jest święta i ma strukturę zgodną z prawami ustanowionymi przez Stwórcę, które nie zależą od ludzkiej woli.

07-12-2012

Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania

potomstwa, zostało między ochrzczonego podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu” (KPK, kan. 1055 § 1).

1. Zamysł Boży odnośnie małżeństwa

„Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa”[1]. Głęboka wspólnota małżeńska między mężczyzną a kobietą jest święta i ma budowę zgodną z własnymi prawami ustanowionymi przez Stwórcę, które nie zależą od ludzkiej woli.

Instytucja małżeństwa nie jest nieuprawnioną ingerencją w osobiste, intymne relacje między mężczyzną a kobietą, tylko wewnętrznym wymogiem przymierza miłości małżeńskiej. Jest to jedyne miejsce umożliwiające, żeby miłość między mężczyzną a kobietą była oblubieńcza[2], to znaczy, była miłością elektywną, obejmującą dobro całej osoby jako

istoty zróżnicowanej płciowo[3]. Ta wzajemna miłość między małżonkami „staje się obrazem absolutnej i niezniszczalnej miłości, jaką Bóg miłuje człowieka. Jest ona dobra, co więcej bardzo dobra, w oczach Stwórcy (por. Rdz 1, 31). Miłość małżeńska, którą Bóg błogosławi, jest przeznaczona do tego, by była płodna i urzeczywistniała się we wspólnym dziele zachowywania stworzenia: „Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»” (Rdz 1, 28)” (*Katechizm*, 1604).

Grzech pierworodny wprowadził zerwanie pierwotnej komunii między mężczyzną a kobietą, osłabiając moralną świadomość odnoszącą się do jedności i nierozzerwalności małżeństwa. Stary Zakon, zgodnie z Bożą pedagogiką, nie krytykuje poligamii patriarchów

ani nie zakazuje rozwodu, ale „prorocy, widząc Przymierze Boga z Izraelem w postaci obrazu wyłącznej i wiernej miłości małżeńskiej (por. Oz 1-3; Iz 54; 62; Jr 2-3; 31; Ez 16; 23), przygotowywali świadomość ludu wybranego do głębszego rozumienia jedyności i nierozzerwalności małżeństwa (por. Ml 2, 13-17)” (*Katechizm*, 1611).

„Jezus Chrystus nie tylko przywraca pierwotny porządek zamierzony przez Boga, lecz daje łaskę do przeżywania małżeństwa w nowym sakramentalnym wymiarze, które jest znakiem Jego oblubieńczej miłości do Kościoła: «Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół» (Ef 5,25)” (*Kompendium*, 341).

„Z tej racji między ochrzczonymi nie może istnieć ważna umowa małżeńska, która tym samym nie

byłaby sakramentem” (KPK, kan. 1055 § 2)[4].

Sakrament małżeństwa pomnaża łaskę uświęcającą i udziela specjalnej łaski sakramentalnej, która wywiera szczególny wpływ na całą rzeczywistość życia małżeńskiego[5], zwłaszcza na miłość małżonków[6]. Powszechne powołanie do świętości jest określone szczegółowo dla małżonków: „określone w sprawowanym sakramencie zostaje przełożone na konkretny język rzeczywistości życia małżeńskiego i rodzinnego”[7]. „Małżonkowie są powołani do uświęcania swego małżeństwa i do uświęcania samych siebie w tym związku; popełniliby więc poważny błąd, gdyby budowali swoje życie duchowe w oderwaniu od domu i poza nim. Życie rodzinne, relacje małżeńskie, opieka nad dziećmi oraz ich wychowanie, wysiłek utrzymania rodziny, zapewnienia jej bytu i polepszenia

go, stosunki z innymi osobami tworzącymi społeczność – wszystko to są zwyczajne ludzkie sytuacje, które chrześcijańscy małżonkowie powinni wynosić do poziomu nadprzyrodzonego”[8].

2. Obrzędy małżeństwa

Małżeństwo rodzi się z osobistego i nieodwołalnego przyzwolenia małżonków (por. *Katechizm*, 1626).

„Zgoda małżeńska jest aktem woli, którym mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa” (KPK, kan. 1057 § 2).

„Kościół wymaga zazwyczaj od swoich wiernych kościelnej formy zawierania małżeństwa” (*Katechizm*, 1631). Dlatego „tylko te małżeństwa są ważne, które zostają zawarte wobec asystującego miejscowego ordynariusza albo proboszcza, albo wobec kapłana lub diakona

delegowanego przez jednego z nich; a także wobec dwóch świadków, według zasad wyrażonych” w Kodeksie Prawa Kanonicznego (KPK, kan. 1108 § 1).

Różne racje zbiegają się w celu objaśnienia tego postanowienia: małżeństwo sakramentalne jest aktem *liturgicznym*, wprowadza *porządek eklezjalny*, tworząc prawa i obowiązki w Kościele między małżonkami i w stosunku do dzieci. Jako że małżeństwo jest stanem życia w Kościele, trzeba, żeby istniała w stosunku do niego pewność (stąd obowiązek świadków), natomiast publiczny charakter zgody chroni raz wypowiedziane „Tak” i pomaga w nim wiernie trwać (por. *Katechizm*, 1631).

2.1. Istotne przymioty małżeństwa

„Istotnymi przymiotami małżeństwa są jedność i nierozzerwalność, które w małżeństwie chrześcijańskim

nabierają szczególnej mocy z racji sakramentu” (KPK, kan. 1056). Mąż i żona „przez związek małżeński «już nie są dwoje, lecz jedno ciało» (Mt 19, 6) (...) To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch osób, jak również dobro dzieci, wymaga pełnej wierności małżonków i prze ku nieprzerwalnej jedności ich współżycia”[9].

„«Przez równą godność osobistą kobiety i mężczyzny, która musi być uwzględniona przy wzajemnej i pełnej miłości małżonków, ukazuje się także w pełnym świetle potwierdzona przez Pana jedność małżeństwa». Poligamia jest przeciwna równej godności i miłości małżeńskiej, która jest jedyna i wyłączna” (*Katechizm*, 1645).

„W swoim nauczaniu Jezus wypowiadał się jednoznacznie o pierwotnym sensie związku mężczyzny i kobiety, tak jak został on

na początku zamierzony przez Stwórcę. Zezwolenie na oddalenie żony dane przez Mojżesza było ustępstwem z powodu zatwardziałości serca (por. Mt 19, 8). Związek małżeński mężczyzny i kobiety jest nierozzerwalny; łączy ich sam Bóg: «Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela» (Mt 19, 6)” (*Katechizm*, 1614). Na mocy sakramentu, przez który chrześcijańscy małżonkowie wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości między Chrystusem a Kościołem i w niej uczestniczą (Ef 5, 32), nierozzerwalność nabiera nowego i głębszego znaczenia, pomnażając pierwotną trwałość węzła małżeńskiego w taki sposób, że „małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci” (KPK, kan. 1141).

„*Rozwód* jest poważnym wykroczeniem przeciw prawu

naturalnemu. Zmierza do zerwania dobrowolnie zawartej przez małżonków umowy, by żyć razem aż do śmierci. Rozwód znieważa przymierze zbawcze, którego znakiem jest małżeństwo sakramentalne” (*Katechizm*, 2384).

„Może zdarzyć się, że jeden ze współmałżonków jest niewinną ofiarą rozvodu orzeczonego przez prawo cywilne; nie wykracza on wówczas przeciw przepisowi moralnemu. Istnieje znaczna różnica między współmałżonkiem, który szczerze usiłował być wierny sakramentowi małżeństwa i uważa się za niesłusznie porzuconego, a tym, który wskutek poważnej winy ze swej strony niszczy ważne kanonicznie małżeństwo” (*Katechizm*, 2386).

„Istnieją jednak sytuacje, gdy wspólne życie małżeńskie z różnych powodów staje się praktycznie niemożliwe. W takich przypadkach

Kościół dopuszcza fizyczną separację małżonków i zaprzestanie wspólnego życia. Małżonkowie w dalszym ciągu są przed Bogiem mężem i żoną oraz nie mogą zawrzeć nowego związku. W tej trudnej sytuacji najlepszym rozwiązaniem, jeśli to możliwe, byłoby pojednanie” (*Katechizm*, 1649). Jeżeli po separacji „rozwód cywilny pozostaje jedynym możliwym sposobem zabezpieczenia pewnych słusznych praw, opieki nad dziećmi czy obrony majątku, może być tolerowany, nie stanowiąc przewinienia moralnego” (*Katechizm*, 2383).

Jeżeli po rozwodzie zawiera się nowy związek, nawet uznawany przez prawo cywilne, fakt ten „stawia (...) współmałżonka żyjącego w nowym związku w sytuacji publicznego i trwałego cudzołóstwa” (*Katechizm*, 2384). Rozwiedzeni, którzy zawarli nowy związek, chociaż należą do Kościoła, nie mogą być dopuszczeni

do Eucharystii, dlatego że ich stan i kondycja życia obiektywnie przeczą tej jedności nierozdzielnej miłości między Chrystusem a oznaczanym Kościołem i aktualizowanej w Eucharystii. „Pojednanie w sakramencie pokuty — które otworzyłoby drogę do komunii eucharystycznej — może być dostępne jedynie dla tych, którzy żałując, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozdzielnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy dla ważnych powodów — jak na przykład wychowanie dzieci — nie mogą uczynić zadość obowiązkowi rozstania się, «postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom»”[10].

4. Odpowiedzialne rodzicielstwo

„Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowywanie potomstwa, co stanowi jej jakoby szczytowe uwieńczenie: Dzieci też są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra. Bóg sam to powiedział: „Nie jest dobrze człowiekowi być samemu” (Rdz 2,18) i „uczynił człowieka od początku jako mężczyznę i niewiastę” (Mt 19, 14), chcąc dać mu pewne specjalne uczestnictwo w swoim własnym dziele stwórczym, pobłogosławił mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1, 28). Dlatego prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie, nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie

współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę” (*Katechizm*, 1652)[11].

Dlatego „spośród małżonków, co w ten sposób czynią zadość powierzonemu im przez Boga zadaniu, szczególnie trzeba wspomnieć o tych, którzy wedle roztropnego wspólnego zamysłu podejmują się wielkodusznie wychować należycie także liczniejsze potomstwo”[12].

Stereotyp rodziny prezentowanej przez współczesną dominującą kulturę przeciwstawia się rodzinie wielodzietnej, uzasadniając to przyczynami ekonomicznymi, społecznymi, higienicznymi, i tak dalej. Jednak „prawdziwa miłość wzajemna wykracza poza wspólnotę męża i żony i obejmuje jej naturalne owoce: dzieci. Egoizm, przeciwnie, kończy się spowodowaniem tej miłości do zwyczajnego zaspokojenia

instynktu i niweczy związek, który łączy rodziców i dzieci. Trudno, aby czuł się dobrym, prawdziwym synem swoich rodziców ten, kto może myśleć, że przyszedł na świat wbrew ich woli, że nie narodził się z miłości czystej, ale z przypadku, czy też z błędnego rachunku (...). Jasno widzę, że ataki na liczną rodzinę pochodzą z braku wiary, są wytworem środowiska społecznego niezdolnego do zrozumienia wielkoduszności; środowiska, które stara się pokryć swój egoizm i pewne ukryte praktyki rzekomo altruistycznymi pobudkami”[13].

Nawet przy hojnym nastawieniu na rodzicielstwo małżonkowie mogą „doznać trudności skutkiem niektórych dzisiejszych warunków i znajdować się w takiej sytuacji, w której nie można, przynajmniej do czasu, pomnażać liczby potomstwa”[14]. „Jeśli więc istnieją słuszne powody dla wprowadzenia

przerw między kolejnymi urodzeniami dzieci, wynikające bądź z warunków fizycznych czy psychicznych małżonków, bądź z okoliczności zewnętrznych, Kościół naucza, że wolno wówczas małżonkom uwzględniać naturalną cykliczność właściwą funkcjom rozrodczym i podejmować stosunki małżeńskie tylko w okresach niepłodności, regulując w ten sposób ilość poczęć”[15].

Jest wewnętrznie złe „wszelkie działanie, które – bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego”[16].

Choćby chciało się opóźnić nowe poczęcie, moralna wartość aktu małżeńskiego odbytego w okresie niepłodnym kobiety jest odmienna

niż takiego aktu dokonanego z
użyciem środka antykoncepcyjnego.
„Albowiem stosunek małżeński z
najgłębszej swojej istoty, łącząc
najściślejszą więzią męża i żonę,
jednocześnie czyni ich zdolnymi do
zrodzenia nowego życia, zgodnie z
prawami zawartymi w samej naturze
mężczyzny i kobiety. Jeżeli zatem
zostaną zachowane te dwa istotne
elementy stosunku małżeńskiego, a
więc oznaczanie jedności i
rodzicielstwa, to wtedy zatrzymuje
on w pełni swoje znaczenie
wzajemnej i prawdziwej miłości oraz
swoje odniesienie do bardzo
wzniosłego zadania, do którego
człowiek zostaje powołany – a
mianowicie do rodzicielstwa”[17].
Uciekając się do antykoncepcji,
wyklucza się prokreacyjne znaczenie
aktu małżeńskiego, natomiast
korzystanie z małżeństwa w
niepłodnych okresach kobiety
szanuje nierozdzielny związek
jednoczącego i prokreacyjnego

znaczenia ludzkiej płciowości. W pierwszym przypadku popełnia się akt pozytywny, aby zapobiec poczęciu, eliminując z aktu małżeńskiego jego właściwą potencjalność w odniesieniu do prokreacji. W drugim przypadku opuszcza się tylko korzystanie z małżeństwa w okresach płodnych kobiety, co samo z siebie nie pozbawia żadnego innego aktu małżeńskiego jego zdolności prokreacyjnej w chwili jego realizacji[18]. W związku z tym odpowiedzialne rodzicielstwo, zgodnie z tym, czego naucza Kościół, nie pociąga za sobą w żaden sposób mentalności antykonceptyjnej. Przeciwnie – odpowiada określonej sytuacji wywołanej zbiegającymi się okolicznościami, których nie chce się samych z siebie, tylko które się znosi i które mogą się przyczynić przez modlitwę do większego zjednoczenia małżonków i całej rodziny.

5. Małżeństwo i rodzina

„Wedle zamysłu Bożego, małżeństwo jest podstawą szerszej wspólnoty rodzinnej, ponieważ sama instytucja małżeństwa i miłość małżeńska są skierowane ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa, w którym znajdują swoje uwieńczenie”[19].

„Ponieważ Stwórca wszechrzeczy ustanowił związek małżeński początkiem i podstawą społeczności ludzkiej, rodzina stała się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa”[20]. Ten szczególny i wyłączny wymiar publiczny małżeństwa i rodziny domaga się swojej obrony i wsparcia przez władzę cywilną[21]. Prawa, które nie uznają istotnych przymiotów małżeństwa – rozwód – albo zrównują małżeństwo z innymi, niemalżeńskimi formami związków – związkami *de facto* albo związkami osób tej samej płci – są

niesprawiedliwe. Poważnie ranią podstawę samego społeczeństwa, którą państwo jest zobowiązane chronić i wspierać[22].

W Kościele rodzina jest nazywana Kościołem domowym, dlatego że szczególna komunია jej członków jest wezwana do bycia „objawieniem i właściwym urzeczywistnieniem komunii kościelnej”[23]. „Rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwe każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołanie duchowne”[24]. „W szczególny sposób tu właśnie jest praktykowane kapłaństwo chrzcielne ojca rodziny, matki, dzieci i wszystkich członków wspólnoty rodzinnej „przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świątobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość”.

Dom rodzinny jest więc pierwszą szkołą życia chrześcijańskiego i „szkołą bogatszego człowieczeństwa”. W nim dziecko uczy się wytrwałości i radości pracy, miłości braterskiej, wielkodusznego przebaczenia, nawet wielokrotnego, a zwłaszcza oddawania czci Bogu przez modlitwę i ofiarę ze swego życia” (*Katechizm*, 1657).

Rafael Díaz

Bibliografia podstawowa

Katechizm Kościoła Katolickiego,
1601-1666, 2331-2400

II Sobór Watykański, konstytucja
duszpasterska *Gaudium et Spes*, 47-52

Jan Paweł II, adhortacja apostolska
Familiaris consortio, 11-16

Lektury zalecane

Św. Josemaría Escrivá, *Rozmowy z
prałatem Escrivá*, 87-112

Św. Josemaría Escrivá, homilia
*Małżeństwo, chrześcijańskie
powołanie*, w: *To Chrystus
przechodzi*, 22-30

J. Miras, J. I. Bañares, *Małżeństwo i
rodzina: wprowadzenie teologiczne*,
przeł. B. Jakubowski, Księgarnia
Świętego Wojciecha, Poznań 2009

J.M. Ibáñez Langlois, *Sexualidad,
Amor, Santa Pureza*, Ediciones
Universidad Católica de Chile,
Santiago de Chile 2006

[1] II Sobór Watykański, konstytucja
duszpasterska *Gaudium et Spes*, 48.

[2] Por. Jan Paweł II, adhortacja
apostolska *Familiaris consortio* z 22
września 1981 r., 11.

[3] II Sobór Watykański, *Gaudium et
Spes*, 49.

[4] „Poprzez Chrzest bowiem mężczyzna i kobieta zostają definitywnie włączeni w Nowe i Wieczne Przymierze, w Przymierze oblubieńcze Chrystusa z Kościołem. Właśnie z racji tego niezniszczalnego włączenia, ta głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę, doznaje wywyższenia i włączenia w miłość oblubieńczą Chrystusa, zostaje wsparta i wzbogacona Jego mocą zbawczą” (Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 13).

[5] „Małżeństwa mają łaskę stanu, łaskę sakramentu, aby praktykowały wszystkie cnoty ludzkie i chrześcijańskie służące wzajemnemu współżyciu takie jak: wyrozumiałość, dobry humor, cierpliwość, przebaczenie, delikatność we wzajemnym traktowaniu się” (Św. Josemaría Escrivá, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 108).

[6] „Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga oraz wspierać ich i otuchy im dodawać we wzniosłym zadaniu ojca i matki” (II Sobór Watykański, *Gaudium et Spes*, 48).

[7] Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 56.

[8] Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 23.

[9] II Sobór Watykański, *Gaudium et Spes*, 48.

[10] Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 84. Por. Benedykt XVI, adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis* z 22 lutego 2007 r., 29; Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego na temat przyjmowania Komunii Świętej*

*przez wiernych rozwiedzionych
żyjących w nowych związkach z 14
września 1994 r.; Katechizm, 1650.*

[11] „Małżonkowie wiedzą, że w
spełnianiu obowiązku, jakim jest
przekazywanie życia i
wychowywanie, obowiązku, który
trzeba uważać za główną ich misję,
są współpracownikami miłości Boga-
Stwórcy i jakby jej wyrazicielami (...).
Tak więc małżonkowie
chrześcijańscy, ufając Bożej
Opatrzności i wyrabiając w sobie
ducha ofiary, przynoszą chwałę
Stwórcy i zdążają do doskonałości w
Chryście, kiedy w poczuciu
szlachetnej, ludzkiej i
chrześcijańskiej odpowiedzialności
pełnią zadanie rodzenia
potomstwa” (II Sobór Watykański,
Gaudium et Spes, 50).

[12] Idem.

[13] Św. Josemaría Escrivá, *Rozmowy
z prałatem Escrivá*, 94. „Małżonkowie

powinni budować swoje wspólne życie na szczerej i czystej serdeczności oraz na radości z wydania na świat dzieci, które Bóg dał im możliwość posiadać. Powinni umieć - jeśli trzeba - zrezygnować z własnej wygody i zawierzyć Opatrzności Bożej. Stworzenie wielodzietnej rodziny - jeżeli taka jest wola Boża - jest gwarancją szczęścia i owocności, nawet jeśli pozostający w błędzie wyznawcy żalosnego hedonizmu twierdzą inaczej” (Św. Josemaría Escrivá, *To Chrystus przechodzi*, 25).

[14] II Sobór Watykański, *Gaudium et Spes*, 51.

[15] Paweł VI, encyklika *Humanae vitae* z 26 lipca 1968 r., 16.

[16] *Ibidem*, 14.

[17] *Ibidem*, 12. Akt małżeński realizowany z wykluczeniem jednego ze znaczeń jest wewnętrznie

nieuczciwy: „współżycie płciowe narzucone współmałżonkowi bez liczenia się z jego stanem oraz z jego uzasadnionymi życzeniami, nie jest prawdziwym aktem miłości i dlatego sprzeciwia się temu, czego słuszenie domaga się ład moralny we wzajemnej więzi między małżonkami” lub „taki akt wzajemnej miłości dokonany z uszczerbkiem dla zdolności przekazywania życia którą Bóg-Stwórca wszechrzeczy związał z tym aktem specjalnymi prawami - pozostaje w sprzeczności zarówno z planem Bożym, według którego małżeństwo zostało ustanowione, jak i z Wolą Pierwszego Twórcy ludzkiego życia. Jeżeli więc ktoś korzysta z daru Bożego pozbawiając go, choćby tylko częściowo, właściwego znaczenia i celowości, działa wbrew naturze tak mężczyzny jak i kobiety, a także wbrew głębokiemu ich zespoleniu. I właśnie

dlatego sprzeciwia się też planowi Boga i Jego świętej woli” (Ibidem, 13).

[18] Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 32; *Katechizm*, 2370.

Zniesienie znaczenia prokreacyjnego pociąga za sobą wykluczenie znaczenia jednoczącego aktu małżeńskiego: „czynne odrzucenie otwarcia się na życie, ale również sfalszowanie wewnętrznej prawdy miłości małżeńskiej, powołanej do całkowitego osobowego daru” (*Familiaris consortio*, 32).

[19] Ibidem, 14.

[20] Ibidem, 42.

[21] „Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa” (ONZ, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 r., art. 16).

[22] Por. Papieska Rada Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i związki ‘de facto’*, Watykan 2000; Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*, Watykan 2003.

[23] Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 21.

[24] II Sobór Watykański, konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 11.